Nr. 181. Piątek, 8 Sierpnia 1913 r. Rok III.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dziennikόw A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23.

PARK MIEJSKI
Wejście od ul. Dzielnej.
Dojazd tramwajami № 2 i 7.

Bilety ulgowe dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej"
na koncerty W. S. O. pod dyrekcją p. A. Sielskiego
Ważne na poniedziałki humor w muzyce
wtorki wieczory operowe
środy wieczory operetkowe
Do nabycia tylko w Administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

Czas petersburski różnica 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odchodzą z Łodzi: a) 12.15, b) 7.20 8.05, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45. h) 6.42, 7.32, 8.45.

Przychodzą do Łodzi: 4.37, 7.22 8.28, 9.33, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.38, 6.20, 8.08, 9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55. 12.24, 4.29, 6.13, 3.42, do Warszawy o godz. 11.01. 12.34, 5.30, 2.21.

Przychodzą z Kalisza o godz. 1.21, 10.51, 12.22, 5.20, z Warszawy o godzinie 12.14 4.26, 6.03, 3.02.

Odchodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45. Do Sieradza odchodzą 9.01. Z Sieradza przychodzą 7.55.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 5.27. Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Koluszek 1.11, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliska o godzinie 7.46.

W sprawie
nauczania powszechnego.

—:—

W „Tygodniku Suwalskim", p. S. U. wystąpił z artykułem „Powszechne nauczanie", w którym przyznając pewne dodatnie strony przedsięwziętej obecnie w naszym kraju akcji zaprowadzenia nauczania powszechnego, zwraca jednak uwagę i „na odwrotną, jego zdaniem, stronę medalu".

Zarzuty te dadzą się sprowadzić głównie do braku nauczycieli i jakości materjału pedagogicznego. Oblicza bowiem p. S. U., że posiadamy obecnie w Królestwie 300,000 uczniów, mieszczących się w 4,200 szkołach. W razie zaprowadzenia powszechnego nauczania przybędzie około 25000 szkół.

Ponieważ organizowanie szkolnych sieci ma być rozłożone na lat 10, corocznie zatem będziemy mieli do obsadzenia około 2,500 posad nauczycielskich.

Skąd więc wziąć tych nauczycieli, jeśli obecnie dziewięć seminarjów rządowych i dwa prywatne wydają corocznie zaledwie około 300 kandydatów na posady nauczycielskie. Dołączywszy do tego choćby drugie tyle osób prywatnych, które zdadzą odpowiednie egzaminy, pozostanie około 2,000 miejsc, które wypełnić może element obcy, zupełnie niepożądany. Nauczyciel zaś jest również i wychowawcą, który urabia życie duchowe przyszłego obywatela kraju. Wobec tego nie rozumie p. S. U. tego pośpiechu, z jakim chcą niektórzy wprowadzić akcję powszechnego nauczania, w myśl zasady „lepsza zła szkoła niż żadna", z którą to zasadą p. S. U. w żaden sposób zgodzić się nie może.

Zarzuty, stawiane przez p. S. U. stanowią część ogółu zarzutów, z jakimi występują przeciwnicy podjętej obecnie w niektórych okolicach akcji, mającej na celu wprowadzenia nauczania powszechnego.

Co do braku nauczycieli obliczenia p. S. U. miałyby rację, gdyby wprowadzenie nauczania powszechnego nosiło charakter przymusowy, z warunkiem dokonania tej reformy społecznej w ciągu lat dziesięciu.

Przepisy jednak odnośne takiego charakteru nie mają, wprowadzenie bowiem sieci szkolnej, zgodnie z wymaganiami powszechnego nauczania, zależy od uchwały danej gminy. Zresztą gdyby wprowadzenie nauczania powszechnego nosiło charaktet przymusowy, wtedy wszelkie rozumowania o szkodliwości lub pożytku tej reformy nic by nie zmieniły w faktycznym biegu rzeczy.

W jakim tempie akcja w kierunku nauczania powszechnego rozwijać się będzie, trudno obecnie przesądzać; gdyby jednak akcja powyższa rozwinęła się jaknajpomyślniej, przypuszczam, że zastępów nauczycielskich by nie zbrakło.

Ważnym atutem w danym razie byłoby obecne podwyższenie pensji nauczycielskiej — oraz niewątpliwe ułatwienia w przyjmowaniu kandydatów na kursy nauczycielskie, podczas gdy obecnie przyjmowanie to, z powodu napływu kandydatów, wymaga zwalczania wielu trudności i przeszkód.

Przytem, nie ulega wątpliwości, że w miarę rozwoju akcji w sprawie nauczania powszechnego i przychylnego jej przyjęcia przez władze odnośne, ilość obecnych kursów nauczycielskich i seminarjów niewątpliwie byłaby powiększona. Upoważnia do takiego mniemania chociażby fakt, że w Płocku, ponieważ w okolicy powstał żywy ruch w kierunku wprowadzania sieci szkolnych, miejscowe władze naukowe wystąpiły już z projektem utworzenia kursów nauczycielskich przy płockiej szkole miejskiej. Zresztą niewątpliwie, inicjatywa społeczeństwa, w kierunku zakładania seminarjów prywatnych również by wzrosła wobec zakładania tylu nowych szkół. Im żywszym tempem odznaczałaby się akcja odnośna, tym gęściej powstałyby seminarja nauczycielskie u nas.

Obawy, że zabrałby nam szkoły elementarne obcy żywioł nauczycielski, uważać należy za płonne, gdyż akcja, zmierzająca ku wprowadzeniu powszechnego nauczania daleko intensywniej rozwija się w Cesarstwie niż u nas.

Dość zaznaczyć, że w Rosji Europejskiej do urzeczywistnienia nauczania powszechnego przystąpiło już 358 powiatów i 159 miast. Potrzeba więc materjału nauczycielskiego odczuwana jest tam daleko silniej, niż u nas.

Przeciwnie, z powyższych danych wnioskować można, że żywioł tubylczy, w miarę rozwoju akcji nauczania powszechnego, znalazłby na miejscu, w kraju, wdzięczne pole zarobkowania w rozmiarach daleko szerszych niż obecnie.

Pośpiech w akcji, o której mowa, jest rzeczą wprost niezbędną, wobec szybkich postępów, jakie czyni w ostatnich latach Rosja na polu nauczania powszechnego. Jeśli reforma powyższa uskuteczniona zostanie w Rosji w latach najbliższych (o czem wątpić prawie niepodobna), pozostanie nam, narodowi słynącemu niegdyś z oświaty i kultury, przykra rola kopciuszka pod względem oświatowym, kraj nasz stanie się jedyną w Europie oazą analfabetyzmu. Dotychczas mówiliśmy o wyższej kulturze niemców i o przykrych konsekwencjach, do jakich ta wyższość doprowadza nas w walce o byt, niedługo, za lat kilka, kilkanaście powiemy—być może to samo, o Rosji, jeśli stać będziemy upo czywie na dotychczasowym poziomie oświatowym.

Do jakich wyników taki stan rzeczy doprowadza nawet w życiu ekonomicznem, świadczy o tym choćby nasz stosunek do żydów na polu gospodarki społecznej. Cokolwiekbądź mówi się o zacofaniu mas żydowskich, przyznać jednak trzeba, że ich przewaga na polu przemysłowem i handlowem jest w znacznym stopniu wynikiem wyższego poziomu oświaty.

Tak więc, jeśli spaść nie chcemy do roli parjów społecznych, śpieszyć się musimy z wprowadzeniem sieci szkolnych, aby urzeczywistnić sprawę nauczania powszechnego. Ujemne strony rządowej szkoły elementarnej i odczuwane przez nas jej braki znajdują przeciwwagę w rozwijającej się coraz bardziej samowiedzy społecznej włościan, korzyści zaś nauczania powszechnego nie zrównoważy nigdy nauczanie domowe lub prywatne.

Naprόżno p. S. U. twierdzi, że minimum oświaty, polegającej na umiejętności czytania i pisania w języku ojczystym oraz znajomości czterech działań arytmetycznych łatwo dać dziecku—przeczy temu liczba analfabetów kompletnych u nas, wynosząca przeszło połowę ludności. Sprawę oświaty tylko przy pomocy środków państwowych przeprowadzić można w stopniu, odpowiadającym warunkom życia współczesnego: pod groźbą więc zagłady trzeba z tych środków korzystać, tembardziej, że pod względem finansowym wprowadzenie nauczania powszechnego przedstawia się dla ogółu ludności bardzo korzystnie.

Wystawa sztuk graficznych.

Warszawskie Tow. przyjaciół sztuk graficznych w dniu 1 lutego 1914 roku otwiera w gmachu Tow. zachęty sztuk pięknych wielką wystawę graficzną, poświęconą wyłącznie twórczości artystów polskich od 1860 r. do obecnej doby.

Wystawa trwać będzie do dn. 26 lutego 1914 r. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa dn. 16 grudnia r. b., nadsyłanie dzieł—1 stycznia 1914 r.

Liczba dzieł jednego autora ograniczona jest do 6 prac, o ile komitet wystawy nie

uzna za stosowne zaprosić artystę do wzięcia udziału w wystawie z większą kolekcją.

„Jury" wystawy składać się będzie z 5-ciu artystów t. j. delegata Tow. zachęty sztuk pięknych, delegata Tow. artystycznego i trzech delegatów Tow. przyjaciół sztuk graficznych.

Tow. zachęty sztuk pięknych przyobiecało dokonać na wystawie znaczniejszego zakupu.

Przesyłane z zagranicy prace nadsyłać należy nieoprawne, akwaforty i drzweroty zaopatrzone być winny w ochronne „passe-partout". Sposób opakowania: afisze i większe litografje w rulonach, akwaforty i drzeworyty zapakowane być winny płasko między tekturkami. Oszklenie prac odbędzie się na miejscu.

Jednocześnie z wystawą ogłasza się konkurs za pośrednictwem Tow. przyjaciół sztuk graficznych w Warszawie (ul. Wspólna nr. 50). Konkurs nosi miano: „Drugi polski konkurs graficzny imienia Henryka Grohmanna" i odbędzie się w dniu 1 lutego 1914 roku. Prace konkursowe wystawione będą w salonach Tow. Zachęty sztuk pięknych w Warszawie (ul. Królewska nr. 1) współcześnie z wielką wystawą graficzną, urządzoną przez Tow. przyjaciół sztuk graficznych w Warszawie. Konkurs jest jawnym, t. j. prace winny być podpisane przez autora, bez nadsyłania zamkniętych kopert. Prace winny być wykonane wyłącznie przez techników graficznych, t. j. 1) akwafortą i podobne ni (miedziorytem); 2) drzeworytem i 3) litografją. Prace nadesłane na konkurs winny być jednobarwne z wyjątkiem drzeworytniczych, które mogą być wielobarwne. Rozmiar płyt nie może przekraczać we wszystkich działach 35+50 ctm.

Prace mogą być nadsyłane na konkurs tylko wykonane po pierwszym konkursie graficznym im. Henryka Grohmanna, t. j. od dn. 1-go lipca 1911 roku i nigdzie dotychczas nie wystawiane. Prace wyłącznie artystów polskich mogą być nagrodzone. Z każdego z trzech działów graficznych pomienionych, autor nadesłać może po pięć prac, jako maximum.

Nagrody wynoszą: za akwafortę I—rb. 300, II—rb. 200, III—rb. 100; za drzeworyt I—rb. 200; za litografję I—rb. 150, II—rb. 50.

Sąd nad stanowić będą: delegat Tow. przyjaciół sztuk graficznych, delegat Tow. zachęty sztuk pięknych, dwuch delegatów szkoły sztuk pięknych w Warszawie, ofiarodawca i dwuch miłośników grafiki. Prace, nadsyłane na konkurs, powinny być opakowane w twardych tekturach (nie zwijane). Płyty pozostają własnością autora, odbitki nagrodzone przechodzą na własność ofiarodawcy.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa w dn. 10 stycznia 1914 r.

Na konkurs dopuszczane są prace „hors concours" (poza konkursem).

Prace winny być nadsyłane dla konkursu graficznego do Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie (ul. Królewska 17).

Informacji o wystawie i konkursie udziela zarząd Towarzystwa przyjaciół sztuk graficznych (ul. Wspólna nr. 50) pomiędzy godz. 5 a 7 wieczorem, począwszy od dnia 4-go października.

Zbrodnia na Mont-Rouge.

Luiza Porret była dwudziestopięcioletnią dziewczyną z Auvergne. Zamieszkiwała w Paryżu, na przedmieściu Mont-Rouge, przy ulicy Daguerre.

Dziś, po zamordowaniu, stała się sławną w przeciągu jednego poranku i można podobiznę jej znaleźć we wszystkich pismach ilustracyjnych. Mała, strojna laleczka, starannie uczesana, śmiało patrząca w świat, o mieszczańskiem wykształceniu i dobrych manierach. Zezowała tylko nieco i z tego powodu nazywały ją przyjaciółki „la louchonne". Ale wszakże Kraft-Ebbing powiedział, że kobiety z tą ułomnością wywierają na niektórych mężczyzn wpływ fascynujący.

Każdego wieczoru o „godzinie absyntu" t. j. o siódmej, Luiza szła z przedmieścia do Paryża, gdzie uprawiała swoje rzemiosło do późnego rana. Na bulwarze Saint Michel, kędy kręcą się przeważnie studenci, ale gdzie można spotkać i bogatą złotą młodzież. W podziemnych tawernach de Maine, gdzie widzi się młode dziewczęta, ubrane po męsku i młodych chłopców, przebranych za kobiety. Albo na jakiejś podejrzanej uliczce, biegnącej wzdłuż cmentarza Montparnasse, na rue de la Gaité.

Za młodą dziewczyną uganiali się mężczyzni całemi gromadami. Jakiś bogaty przemysłowiec, którego zdobyła, obsypał ją klejnotami; kochankiem jej był pewien dzielny żołnierz który służył w jednym z wschodnich garnizonów. Nazywano go zdrobniale Paulot. Przyjeżdżał często do Paryża to sam to znów z towarzyszami, z którymi chodzili do domu miłości na Mont Rouge.

W ubiegły poniedziałek popołudniu, sąsiedzi Luizy usłyszeli przeraźliwe krzyki, a w środę znaleziono ją martwą, leżącą obok łóżka. Któryś z „dobrych gości" zamordował ją dwoma pchnięciami noża, jednem w szyję, drugiem w serce, poczem uciekł, nie zapomniawszy zabrać ze sobą klejnotów zakochanego przemysłowca.

Przybyła policja rozpoczęła stereotypowe śledztwo z wystraszonemi zeznaniami świadków, odciskami śladów palców, zapachem karbolu. Wreszcie pozostawiono mieszkanie pod strażą policjanta.

Wówczas zaszło coś, co w powszedniość jasnego dnia wniosło czarną melodję tańca śmierci. Przy drzwiach mieszkania ozwał się dzwonek i policjant, który poszedł otworzyć, usłyszał wesoły męski głos: „Kuku, a kuku"! Jakiś starszy poważny pan, jak później stwierdzono, żonaty rentjer z Wersalu, stał w drzwiach z bukietem w ręku, a wstążeczką orderową w klapie surduta. Uśmiechu zadowolenia nie zgasił widok munduru, na który patrzał bez zdziwienia, jakgdyby przyzwyczajony był tutaj do tego. Zapewne nie poraz pierwszy spotykał obcego mężczyznę w domu na Mont-Rouge.

„Zastałem?" zapytał z boleśnym uśmiechem. „Pan pewnie też czeka, poczekamy więc razem". I chciał usiąść obok policjanta, lecz wyraz twarzy stróża bezpieczeństwa zmieszał go do tego stopnia, że przerażony pobiegł nagle do sąsiedniego pokoju. Po chwili wypadł stamtąd blady i uciekł.

Miejscowość Mont-Rouge, w której rozegraja się ta makabryczna scena, leży w południowej części Paryża przed Porte d'Orléans, i ma najgorszą sławę wśród przedmieść stolicy kontynentu. Swojego czasu Yvetta Guilbert śpiewała o tem przeklętem przedmieściu nocną krwawą piosenkę, którą tak pięknie przetłumaczył na język nasz Henryk Zbierzchowski. Pieśń [illegible] gawczych gwizdów.

W dzień jest Mont-Rouge osowiałe, niepewne, niesamowite. Samotne pustkowia okolone wałami fortyfikacyjnymi, czarne opustoszałe budy, składy drzewa, maleńkie domki, niegdyś niejakie nagle szkielety rusztowań, usypiska żużlu, w których zbłąkane psy szukają kości, gdzie wieczorem w tych norach i podejrzanych spelunkach uprawiają ludzie „miłość", sprzedają się i wbijają sobie w serca lśniące ostrza morderczych noży.

Jakaż ironja krwawa: bogaty rentjer dążąc na Mont Rouge do swej zezowatej kochanki zakłada w klapę surduta wstążeczkę.. legji honorowej.

Miasto Kawalla.

Najtrudniejszą do rozwiązania kwestję, na obecnej konferencji pokojowej w Bukareszcie tworzy miasto Kawalla, położone nad morzem Egejskiem, w pobliżu zatoki Lagos.

Grecja oświadczyła, iż bez pozyskania Kawalli absolutnie traktatu pokojowego nie podpisze i dalej prowadzić będzie wojnę o zdobycie tego portowego miasta. Ciekawem zatem będzie i interesującem przyglądnąć się bliżej Kawalli, jej zwyczajom, położeniu, mieszkańcom i sposobie ich zarobkowania.

Jeden z korespondentów wojennych pisze o Kawalli:

W dniach 20, 21 i 22 lipca bieżącego roku zatrzymałem się w Kawalli, gdzie przybyłem z Salonik wraz z transportem artylerji greckiej. Miasto Kawalla leży tuż nad brzegiem morskim a posiada ludność w przeważnej ilości grecką. Mieszka wprawdzie w Kawalli znaczna ilość turków i żydów, ale niema w niem ani jednej rodziny słowiańskiej, a już specjalnie niema ani jednego bułgara. Kolonja europejska w Kawalli jest dość liczna. Tworzą ją przeważnie anglicy, urzędnicy dwu olbrzymich amerykańskich towarzystw dla eksportu tytoniu.

Znaczenie handlowe i kupieckie Kawalli leży wyłącznie w uprawie tytoniu. Nie należy zapominać, że Kawalla nie ma dotąd żadnego połączenia kolejowego i że najbliższą stacją kolejową jest Drama, oddalona od Kawalli o 40 kilometrów. Cały eksport tytoniu odbywa się zatem drogą morską na małych parowcach, głównie greckich. Te małe parowce przewożą transporty do Salonik, Konstantynopola lub innych miast portowych na morzu Egejskiem, skąd zabierają transporty tytuniowe okręty transatlantyckie, albo austrjackie i przewożą je do miejsca przeznaczenia

Oczywiście to połączenie okrętowe jest nieregularne, a w wielu wypadkach zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy Kawalla była pod panowaniem bułgarskiem, wprost skandaliczne, ponieważ bułgarzy stawiali najrozmaitsze przeszkody okrętom greckim, a także okrętom należącym do innych towarzystw żeglugi.

W Kawalli nagromadziły się wskutek tego postępowania bułgarów olbrzymie zapasy tytoniu, wartości wprost miljonowej, które ulokowane są w szopach i magazynach.

Warunki portowe w Kawalli są nadzwyczaj prymitywne. Okręty mogą się zbliżać do wybrzeża tylko na odległość 1000 do 1500 metrów. Ładowanie i wyładowywanie towarów odbywa się za pomocą łodzi, któremi wiosłują zazwyczaj mieszkańcy Kawalli, a które potrzebują pełnej godziny czasu na to, aby dostać się do okrętu, zabrać ładunek i z nim przybić do brzegu. Wskutek tych warunków portowych niezwykle długo trwało też wylądowanie wojsk greckich w Kawalli. Jedna łódź zabierała 6—8 koni, albo tylko dwie armaty polne. Na dobitek nie było łodzi poddostatkiem, tak, że lądowanie wojska trwało kilka dni. Brzeg portowy tuż nad morzem jest płaski i piaszczysty. Istnieje tylko jeden pas kamiennych schodów bardzo wązki i niewygodny.

Dużo zatem pieniędzy i trudu będzie potrzeba, aby z Kawalli uczynić miasto portowe w nowoczesnem pojęciu tego wyrazu. Nietylko pieniędzy i pracy, ale także olbrzymiego czasu. Wówczas Kawalla zyskać będzie mogła znaczenie handlowe wielkie i znaczenie prawdziwego miasta portowego.

Niewyczerpane źródło ziemi tamtejszej—tytoń stanowić będzie zawsze bardzo ważny artykuł handlowy, dający gwarancję, że Kawalla będzie się rozwijać. Tu też szukać należy powodu sporu upartego między Grecją a Bułgarją o posiadanie Kawalli.

Z Cesarstwa.

+ **Aresztowanie 57-miu członków tow. „Solidarność".** Wśród robotników moskiewskich wywarło silne wrażenie aresztowanie 57-miu członków związku robotników—metalurgistów p. t. „Solidarność", zebranych w mieszkaniu sekretarza tego towarzystwa. Związek chciał pośredniczyć pomiędzy fabrykantami moskiewskimi a robotnikami dla uregulowania stosunków.

Towarzystwo fabrykantów pośrednictwa tego nie przyjęło. Robotnicy zebrali się, aby omówić swoje stanowisko wobec odmowy fabrykantów. Zawiadomiona o zebraniu policja wkroczyła na zebranie i wszystkich aresztowała.

Równocześnie dokonano rewizji i zabrano wszystkie dokumenty i korespondencję związkó. Los aresztowanych zależeć będzie od rezultatów, jakie da rewizja.

+ **Jubiler przywódcą złodziei.** W ostatnich dniach złodzieje petersburscy okradli na dość dużą sumę mieszkanie pułkownika Dmitrjewa. Przy poszukiwaniu sprawców tej kradzieży policja niespodzianie znalazła poszlaki, iż w sprawę tą zamięszany jest właściciel magazynu złotych i srebrnych przedmiotów, Szyf.

W magazynie urządzono rewizję, podczas której aresztowano kilku złodziei recydywistów i prostytutek. Głównym subjektem owego magazynu był znany policji zbrodniarz, Mikołajew.

Agenci policyjni, którzy urządzili zasadzkę, pochwycili jeszcze szereg innych, powracających z „roboty" złodziei, a między nimi i właściciela „interesu", Szyfa, który sam dość często udawał się na wyprawy. Policja znalazła przy rewizji niezmiernie ciekawe pamiętniki Szyfa, w których on opisuje swe złodziejskie przygody.

Z Litwy i Rusi.

□ **Tajemniczy balon.** Onegdaj rano około godz. 6 nad Wilnem ukazał się balon sterowy. Okrążywszy miasto balon odleciał w stronę Kowna. W łodzi balonu było około 7 ludzi. Statek powietrzny przebył nad Wilnem około 30 minut.

□ **Matka w spichrzu.** Z Mińska donoszą do „Kurjera Litewskiego", że mieszkańcy traktu Kojdanowskiego zwrócili się do mińskich gazet rosyjskich z zawiadomieniem, że w domu Kobordy, przy tymże trakcie położonym, właściciel wraz ze swą małżonką utrzymują chorą i starą matkę w zimnym nieopatrzonym spichrzu, zamykają ją tam głodną i t. pod.

Wiadomość ta sprowadziła tłumy ludzi przed dom rzeczony, gdzie rozgrywają się istotnie tragikomiczne sceny, rozlega się wymyślanie na matkę, która, jakoby jest obłąkaną i sama niechce z synem mieszkać i t. d.

Z Królestwa.

§ **Z Jasnej Góry.** Po ostatnich zmianach i po wyjeździe o.o. Euzebjusza Rejmana, Piusa Przeździeckiego i Aleksego Łuczaja na Jasnej Górze, liczącej niegdyś do 70 i więcej zakonników dziś pozostaje zaledwie siedmiu ojców, mianowicie: o. Alfons Jędrzejewski, o. Bernard Dudziński, o. Paweł Ciepliński, o. Piotr Markiewicz, o. Romuald Dziemianowicz, o. Stefan Szawaryn i o. Wincenty Olszewicz oraz ósmy przeor o. Justyn Wełoński, tudzież dwuch kleryków, mianowicie: Aleksander Łaziński i WaleryBarski.

§ **Ubrania azbestowe dla robotników.** Jedna z fabryk metalurgicznych w Częstochowie sprowadziła na próbę dwa ubrania azbestowe dla majstrów fabrycznych, które mają chronić od żaru i iskier. Jeżeli ubrania takie okażą się praktycznemi, to zarząd ma zamiar sprowadzić podobne dla robotników najbardziej narażonych na poparzenie.

§ **Nieudatnę wybiegi spekulantów.** Mocą pozwolenia władz gubernjanych założono w Częstochowie 2 fabryki wyrobów celuloidowych: Icka Rotbarda (Koszarowa 17) i Izydora Goldmana (Warszawska 21) Pomysłowi jednak „przemysłowcy" częstochowscy postanowili „wyzyskać" odpowiednio otrzymane koncesje, przeto Rotbard podzielił swą fabrykę na 5 Goldman zaś na 4 oddzielne fabryczki, oddają każdą z tych fabryczek oddzielnemu „przemysłowcowi"—w dzierżawę.

Nadto przy ul. Warszawskiej nr. 21 na pierwszem piętrze w oficynie, nad domem modlitwy wykryto dziesiątą fabrykę wyrobów celuloidowych założoną zupełnie bez pozwolenia, należącą do Berka Wilczera i Joska Ringelbluma. — Otóż wszystkie te fabryki odwiedził radca administracyjny przy piotrkowskim rządzie gubernjalnym, Nikałajew, który orzekł, iż, jako nieodpowiadające przepisom obowiązującym—winne być zamknięte a właściciele ich pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z art. 27 i 29 ust. o karach.

Wobec powyższego odnośne władze wyjaśniają, że dzielenie dużej fabryki czy warsztatu, na który otrzymano pozwolenie na mniejsze nie jest dozwolone.

Też samo dotyczy i oddawania tych „działów" w dzierżawę osobom postronnym jest bezprawnem, bowiem każdy z dzierżawców uważany jest za właściciela fabryczki, przeto musi posiadać koncesję a fabryczka winna uledz oględzinom komisji techniczno-budowlanej mocną postanowienia obowiązującego z dnia 17 czerwca st. st. 1911 roku.

Z sąsiedztwa.

× **I zgierska kasa pogrzebowa.** (c) Jak wiadomo założona w roku 1890 I zgierska kasa pogrzebowa, z powodu wadliwości ustawy, znalazła się w r. b. w przededniu bankructwa. Aby instytucję tę uchronić od likwidacji, powołana przez ogólne zebranie członków komisja opracowała przed kilku miesiącami nową doskonalszą ustawę, która obecnie już została zarejestrowaną.

× **Sekwestratorzy magistratów.** Sekwestrator przy magistracie m. Zgierza p. Roman Łódzki na zasadzie 149 art. ustawy o sł. wyd. 1896 roku został uwolniony z etatowego stanowiska i służby państwowej, z pozostawieniem przy pełnieniu obowiązków sekwestratora na stanowisku z wolnego najmu. (a)

× **Nowa odlewnia żelaza.** (c) Firma „A. John, Krebs i S-ka" uzyskała pozwolenie na budowę w os. Chojnach przy ul. Rzgowskiej wielkiej odlewni żelaza i fabryki budowy maszyn.

× **Komitet leśny w Zgierzu.** (c) Na stanowiskach członków komitetu zgierskich lasów miejskich gubernator piotrkowski zatwierdził obywateli m. Zgierza pp. Pawła Strobacha i Oskara Jana.

× **Z „Harmonji" zgierskiej.** (c) W środę, d. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. od-

będzie się w Zgierzu nadzwyczajne ogólne zebranie członków zgierskiego Towarzystwa „Harmonja".

To i owo.

Jak wygląda Łódź w dzień powszedni bez tramwajów?

O godz. ósmej zrana znalazłem się dziś na mieście, i oczom moim przedstawił się widok dziwny, niezwykły: ulice Dzielna, Piotrkowska, Główna Konstantynowska, Średnia — bez tramwajów!

Są przecież w Łodzi ulice, nie posiadające linji tramwajowej, i to dość ruchliwe, pierwszorzędne, w śródmieściu. Zdawałoby się przeto, że widok innych ulic, wzdłuż których biegnie linja szyn tramwajowych i przewodników elektrycznych, po której jednak żaden wóz motorowy nie biegnie, — nie uczyni na mnie żadnego wrażenia. Wszak znam te ulice z dni świątecznych, kiedy ruch tramwajowy zostaje wstrzymany; znam je z pory nocnej, gdy już tramwaje „poszły spać", nie czekając, aż i ja uczynię to samo...

Mimo to wszakże dzisiejszy widok ul. Piotrkowskiej i przyległych uczynił na mnie silne i głębokie wrażenie, które potęgowały rozmaite epizody i epizodziki, zaobserwowane przezemnie w ciągu rannej godziny.

Oto pod słupkiem tramwajowym na przystanku stoi „Herr Mejster", ideał punktualności. Od 23 lat zjawia się w „Celbudzie" czyli portjerni fabrycznej punktualnie o godz. 7 min. 55. Nie wie on, co to znaczy opóźnić się, i nie pojmuje, jak mogą istnieć na świecie ludzie, opóźniający się do roboty aż o 10 minut.

Dziś „Herr Meister" stracił kwandrans cały na wyczekiwanie tramwaju i choćby dryndę wziął, spóźnienie go nie minie.

Ale „Herr Meister" nie weźmie dryndy: jest on niemniej oszczędny, jak punktualny. Na myśl o tem, co w fabryce powiedzą, gdy on zjawi się po ósmej, krew zalewa jego piwną twarz i majster coraz głośniej klnie: „Verfluchte Bande". Ach, gdyby spotkał choć jednego tramwajarza... Ale nie widać żadnego.

Odwracam oczy od wzburzonego majstra i przyglądam się pewnej panience.

To—jakaś Wczoraj wieczorem zabawiła się z „kuzynkiem" w „gabineciku", piła wiśniówkę i „Abricotin"... Dziś zaspała... Głupio jej było: nie miała przy sobie nic drobnych, tylko jeden różowy banknocik, a wymienić go na drobne —nie chciała: to na lakierki! Więc spóźni się—wielk. kłopot! niech „stary" rzuca się i wymyśla—u niego lakierków i tak się nie dorobi.

W oddali spostrzegam dwóch „szanujących się" kupców: prowadzą dyskusję na temat aktualny: czy strajk tramwajowy uwalnia weksle od protestu? czy u rejenta będzie trzeba płacić po 50 kop. od sztuki? czy możliwe, by nie istniało prawodawstwo ochronne... na wypadek katastrofy żywiołowej, bo tramwaj—to żywioł, i strajk —to żywioł, i weksel—to żywioł.

Rozmowie tej przysłuchuje się z odległości trzech kroków stary handlarz z kosmatą, rudą brodą. Myśli on nerwowo, śpiesznie:

— Czy nie można by tak coś na tym strajku zarobić?

I poczuł nieborak w sercu żal, że nie jest posiadaczem dorożki!

Ach, bo dorożkarze— mieli dziś labę: wcale z kozła nie złazili, nawet ci, którzy stanęli w ogonie szeregu na stacji dorożkarskiej.

Właściciel piwiarni w narożnym domu stanął na progu i ręce zacierał z radości: ileż to tych „ćwierteczek", stanowiących opłatę za kurs, wpadnie jeszcze dziś do jego ręki!

Po prawej stronie ulicy Piotrkowskiej widzę kilku znajomych dyrektorów banków. Od wielu, wielu lat używają przechadzki w godzinach rannych przed rozpoczęciem zajęć biurowych. Z zadowoleniem konstatują, że ich zawód nie spotkał, gdyż są zwolennikami pieszych spacerów. Po wyczerpaniu uwag na tem tle, przeszli do zwykłych tematów: o konjunkturach, o ewentualnych płajtach, o nowoczesnem urządzaniu gmachów bankowych.

Korzystając z „okazji", przybyli do Łodzi—jak zwykle przy piątku—liczni koloniści z okolic, szybko zorjentowawszy się w sytuacji, popodnosili ceny przywiezionych produktów...

No tak! Ale to już do rzeczy „niezwykłych"—nie należy.

Lari-Fari.

Łódź w liczbach.

Raporty inspekcji fabrycznej wykazują następujące liczby fabryk i zatrudnionych przez nie robotników w Łodzi:

rok	1903 —	fabryk	562,	robotników	74,079;
„	1904 —	„	546,	„	70,213;
„	1905 —	„	555,	„	71,869;
„	1906 —	„	547,	„	76,500;
„	1907 —	„	564,	„	78,075;
„	1908 —	„	598,	„	78,123;
„	1909 —	„	635,	„	83,923;
„	1910 —	„	745,	„	90,306;
„	1911 —	„	786,	„	94,069;
„	1912 —	„	794,	„	93,435;

Wytwórczość ogólna wynosiła w roku 1904—122,190, w 1908—151,943, w 1910—215,351 tys. rb.

Widzimy, że pomimo istnienia w Łodzi znanych olbrzymich zakładów fabrycznych przemysł się tu stopniowo rozdrabnia: na 1 fabrykę wypadało w 1903 r. 1318, w 1912—1176 robotników.

Fakt ten tłomaczyć można, jako wynik działalności centralnej stacji elektrycznej, która dostarcza siłę dla drobnych zakładów i ułatwia ich egzystencję. Centrala ta szybko się rozwija: tak w r. 1903 siła jej maszyn wynosiła 3,000 koni parowych, w roku 1908 — 9,500, w 1910 — 16,000, w 1911 — 23,000.

Faustyn Rasiński.

Kalendarzyk.

Dziś Cyryaka, Large i Smaragda M.
Jutro Romana M., Rustyka M.
Imiona słowiańskie; dziś Niezamyśl **jutro** Borys i Chleb

Wschód słońca o g. 4 m. 33
Zachód „ „ 7 „ 37
Długość dnia „ 15 „ 4

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR: Rano o g. 8. 12° ciepła.
„ „ Południ. o g. 12 14° „
„ „ Wczoraj o g. 8 w. 13° „
Minimum 10° ciepła BARO- 755 najniżej " —
Maximum 16° „ METR: najwyżej 754
Hygrometr 65% wilgoci.

Zebrania. Ogólne zebr. członków stow. pracowników aptek o 10 wiecz. Konstantynowska № 5.

Ogólne zebranie członków stow. zawodowego pracowników piekarni i cukierni.

Park Staszica, Codziennie koncert orkiestry W. S. O. pod dyrekcją A. Sielskiego.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza", (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

Z magistratu.

Piotrkowski rząd gubernjalny zażądał od magistratu łódzkiego złożenia kontraktu umowy, zawartej w swoim czasie przez miasto z zarządem akc. Tow. Karola Scheiblera co do dzierżawy gruntów miejskich, na których przeprowadzona została Scheiblerowska kolejka dojazdowa. Magistrat łódzki ma zamiar podniesienia czynszu rocznego za dzierżawę tego terytorjum.

„Nasze sprawy".

Pod tym tytułem wkrótce ma się ukazać dwutygodnik, poświęcony sprawom pracowników handlowych w Łodzi. Jako redaktor i wydawca podpisywać będzie „Nasze sprawy" p. Mieczysław Frenkiel, członek zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi, najstarszej w naszem mieście instytucji tego rodzaju, liczącej około 1000 członków.

Nowe czasopismo będzie miało charakter wyłącznie informacyjny.

„Nasze sprawy" będą drukowane w tłoczni „Gazety Łódzkiej".

Z Tow. dobroczynności.

Onegdaj w domu starców i kalek odbyło się posiedzenie nadzwyczajne członków zarządu chrześcjańskiego Tow. dobroczynności z udziałem członków Rady i opiekunów cyrkułowych pod przewodnictwem prezesa pastora Gundlacha.

Omawiano sprawy dotyczące mającej się odbyć w nadchodzącą niedzielę w Helenowie zabawy dorocznej połączonej z tombolą.

Opiekunowie uskarżali się na bardzo słabe napływanie fantów od zamożniejszych mieszkańców miasta.

Po wymianie myśli obecnych opiekunów w tej sprawie Rada zarządzająca zwróciła się do nich z prośbą, aby dopomagali sobie wzajemnie w zbieraniu fantów.

Następnie postanowiono aby brakującą ilość fantów dla wyrównania ogólnej ich liczby nabyć z funduszów Tow. Wartość każdego nabytego fantu ma być nie niższa niż 40 kop.

W końcu prezes dziękował opiekunom za ich wielce gorliwą pracę przy zbieraniu fantów.

Z tramwajów.

Wczoraj upłynął termin, oznaczony przez służbę ruchu tramwajów miejskich.

Dzisiaj zrana konduktorzy i maszyniści zjawili się w remizie tramwajowej o zwykłej porze, lecz nie otrzymawszy zadawalniającej odpowiedzi, do pracy nie przystąpili.

Dopiero po upływie pewnego czasu, mianowicie o godz. 9 wyruszyła na miasto zmniejszona ilość tramwajów.

Uregulowania sprawy należy spodziewać się w najkrótszym czasie.

Z Resursy Rzemieślniczej.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie członków sekcji muzycznej pod przewodnictwem członka zarząd W. Jagusia, który zaprosił na assesorów Stanisława Bindera i Marka Nalepę a na trzymającego pióro członka zarządu S. Piotrowskiego.

Na dokonanych wyborach prostą większością głosów zostali wybrani: na przewodniczącego sekcji Jan Nitecki, na zastępcę Józef Czerny, na sekretarza Stefan Gliwny, na zastępcę Stefan Polaczek, na gospodarza Wincenty Kamiński, na zastępcę Józef Filipczak.

Następnie uchwalono aby lekcje muzyki odbywały się w wtorek i piątek każdego tygodnia w celu jak najprędszego wyszkolenia zespołu danej sekcji.

Naprawa bruków.

Rozpoczęte zostały roboty przy naprawie bruków na ulicy Cegielnianej, od Wschodniej do Widzewskiej. Na przestrzeni tej ruch kołowy uległ przerwie.

Koncerty W. S. O. w parku Staszica.

Wobec dżdżystego i zimnego lata, które uniemożliwia nieraz słuchanie koncertów ich zwolennikom, wprowadza dyr. A. Sielski bardzo pożądaną inowację—a mianowicie—w razie deszczu, niepewnej pogody lub zimna koncerty orkiestr: symfonicznej, dętej i mandolinistów W. S. O. pod dyr. A. Sielskiego odbywać się będą o niezmienionym programie w wielkiej sali Koncertowej Vogla przy ulicy Dzielnej nr. 18, w której jako największej i najakustyczniejszej, odbywają się wszystkie koncerty podczas sezonu zimowego. Bilet kupiony do parku daje prawo wejścia na salę. Niewątpliwie pomysłowi temu przyklasną łodzianie i chętnie pośpieszą do ulubionej sali, gdy niełaskawe nieba uczynią niemożliwym pobyt w parku. Dziś program zapowiada koncert symfoniczny, a wśród arcydzieł jakie się nań składają—podkreślić należy: poetyczną, piękną symfonję Smetany: „Moja ojczyzna", fantazję z op. „Siegfried" Wagnera, uwertura z op. „Fidelis" Beethovena, fanfarę Schuberta, Ifigenia Glucka i inne.

Zabawa w praterze wiedeńskim.

Zdaje się, że w nadchodzącą niedzielę, łodzianie nie będą mogli uskarżać się na brak rozrywek, a wobec zapowiadającej się pogody, napewno i Ruda Pabjanicka zaroi się od tych licznych rzesz, które pragną każdą wolną chwilę spędzić na świeżem powietrzu. Zapowiedziana wielka zabawa w ogrodzie przemysłowców łódzkich w Rudzie Pabjanickiej obfitować będzie w wielką ilość atrakcji; po szczegóły odsyłamy interesujących się tą zabawą, do ogłoszenia, pomieszczonego w dzisiejszym numerze „Gazety".

Wycieczka majstrów fabrycznych na wystawę Kijowską.

(a) Stowarzyszenie wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych organizuje w połowie sierpnia zbiorową wycieczkę członków na tegoroczną wystawę do Kijowa. Wycieczka zabawi w Kijowie cztery dni. Udział w wycieczce weźmie około 30 osób.

U farmaceutów.

(a) W dniu dzisiejszym o godz. wpół do jedenastej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej pod № 5 odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników aptek gubernji piotrkowskiej.

Z bałuckiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Ponieważ rada i zarząd bałuckiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w której rewizja wykryła niedokładności, podały się do dymisji, przeto w przyszłą środę w teatrze „Flora", przy ul. Zawadzkiej nr. 22 (Bałuty) odbędzie się zebranie członków kasy, celem wyboru nowych władz.

Zebranie ma również ustalić wysokość proc. od wkładów i pobieranych za pożyczki.

Na zebraniu będzie obecny inspektor do spraw drobnego kredytu Krestjanow.

Dobra żona.

(a) Zamieszkały przy ulicy Cegielnianej № 71. Józef Krakowiak zameldował policji, że żona jego, Józefa, ukradła mu weksel na 100 rb. z podpisem Franciszka Krakowiaka oraz 30 rb. gotówką i uciekła.

Dziury w bruku.

(b) Ohydny stan naszych bruków dał się we znaki nietylko zwykłym śmiertelnikom, lecz poczynują narzekać nań już i... złodzieje.

Wczoraj do przechodzącej ul. Zawadzką Pauliny Hanusz podbiegł jakiś wielce obiecujący wyrostek i, wyrwawszy z jej rąk woreczek, pomknął z szybkością aeroplanu naprzód; nagle... potknął się o jeden z wielu wystających kamieni w bruku i nieszczęsny runął, jak długi na ziemię.

Ofiarą gospodarki miejskiej zaopiekowała się policja, i osadziła go w areszcie, gdzie swobodnie będzie mógł zająć się zredagowaniem skargi w celu pociągnięcia przedsiębiorców brukowych przed kratki sądowe.

Epidemja samobójstw.

Codziennie w kronice wypadków spotkać się można z rubryką „samobójstwa", jednakże w ostatnich dniach powstała na tem tle istna epidemja.

Na szczęście nie wszystkie usiłowania pozbawienia się życia kończą się śmiercią; szybko przybywa Pogotowie i ratuje samobójcę, przywracając mu zdrowie, a tem samem skazując go może na te same męczarnie życiowe, które już raz nieszczęśnik ów przechodził. Przyczyn doszukać się trudno; najczęściej jednak jest nędza, brak pracy...

Wczoraj kronika Pogotowia zanotowała aż pięć wypadkow usiłowania samobójstwa.

— Szloma Moszkowicz, tkacz, lat 27, w mieszkaniu przy ul. Sztarka nr. 5 otruł się karbolem.

Pogotowie przewiozło go do szpitala Poznańskich, gdzie wkrótce zmarł.

— Przy ul. Głównej nr. 43 usiłowała popełnić samobójstwo za pomocą karbolu Amelja Hübner, żona tkacza.

Wezwany lekarz usunął niebezpieczeństwo.

— Pozostający bez zajęcia Bronisław Rychter w mieszkaniu własnem przy ulicy Dobrej nr. 6 usiłował otruć się karbolem.

Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

— Przy ul. Wólczańskiej nr. 265 zażył sporą dozę karbolu robotnik Juljan Borowski.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— Wojciech Majewski, robotnik, w mieszkaniu własnem przy ul. Targowej nr. 45 w celu samobójczym poderżnął sobie brzytwą gardło.

Przewieziono go do szpitala św. Aleksandra. Jak nam komunikują, jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Potajemny lupanar.

Policja wykryła, że niejaka Gertruda Łukawska utrzymywała w mieszkaniu swem, przy ul. Zgierskiej nr. 5, potajemny dom rozpusty.

Na zasadzie sporządzonego protokułu, Łukawską skazano na 25 rb. grzywny lub 7 dni aresztu.

Zepsute ryby.

Policja zauważyła, że na rynku rybnym przy ul. Wolborskiej 15-17 przekupień Chaim Rosenberg sprzedaje cuchnące ryby.

Ryby skonfiskowano. Analiza w laboratorjum miejskiem potwierdziła, że ryby są nieświeże. Sprawę skierowano do sądu. Sędzia pokoju 1 rewiru skazał Rosenberga na 14 dni bezwzględnego aresztu.

Oszuści lombardowi.

(b) Zamieszkały przy ul. Pasaż Szulca nr. 18, Abram Szefter, będąc w lombardzie bałuckim został zaczepiony przez nieznajomego, który zaproponował mu kupno pierścionka z brylantem wartości 150 rb. za 75 rubli. Ponieważ Sz. nie miał tyle pieniędzy tranzakcja nie doszła do skutku. Po pewnym czasie do Sz. podszedł ten sam jegomość i zaproponował kupno kwitu lombardowego na zastawiony pierścionek. Sz. kupił kwit za 25 rb., lecz po wykupieniu pierścionka za 50 rb. okazało się że pierścionek wart jest 20 rubli.

Idąc za wskazówkami Sz. policja wpadła na ślad oszustów i kilku z nich aresztowała.

Kradzieże.

(b) Z mieszkania Ryszarda Appla przy ul. Dolnej nr. 42, nieznani złodzieje za pomocą podrobionych kluczy skradli różne rzeczy wartości 160 rb.

— Z korytarza domu nr. 17 przy ul. Piotrkowskiej nieznani złodzieje skradli

skrzynię kapeluszy, wartości 150 rb., należącą do firmy Baruch i Perla.

— Napad na małoletniego.

Na przechodzącego ul. Ciemną dziesięcioletniego Stanisława Sobańskiego napadł jakiś dorosły drab i zranił go tępem narzędziem w głowę.

— „Zapasy amatorskie".

Zawód Zbyszka znajduje w Łodzi wielu zwolenników, którzy w wolnych chwilach lubią urządzać „walki".

W dniu wczorajszym dwóch robotników wyszło na pusty plac przy ulicy Łąkowej, aby się „potrenować". Zapasy jednak zakończyły się smutnie, gdyż jeden z walkarzy, Wincenty Rybiński, wzięty na „bras roule", czy też „tour de bras" tak fatalnie runął na łopatki, że złamał lewą nogę.

„Jury" w postaci pogotowia zasądziło poszkodowanego na odwiezienie do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Krwotok.

Antonina Kołodziejczyk, robotnica, obecnie bez zajęcia, przechodząc ulicą Piotrkowską, dostała krwotoku dolnego; wskutek czego popadła w omdlenie.

Karetką Pogotowia odwieziono ją do szp. Czerwonego Krzyża.

— Przy pracy.

Pomimo rozporządzeń policyjnych, nakazujących zabezpieczenie robotników od nieszczęśliwego wypadku przez ogrodzenie maszyn, wałów i pasów transmisyjnych, — nie zawsze panowie właściciele stosują się do nich, szczególniej na wsi.

Wskutek podobnego lekceważenia życia ludzkiego został okaleczony na całe życie siedmnastoletni robotnik mieszkaniec wsi Bełdów, Stanisław Ziębka, któremu młockarnia urwała doszczętnie lewą rękę.

Informacje handlowe.

Walka z bankructwami podstępnemi.

W dalszym ciągu walki z posdtępnemi bankructwami do ministerjum handlu wpłynął memorjał grona najpoważniejszych kupców rosyjskich w sprawie utworzenia specjalnej instytucji, którąby miała na celu walkę z podstępnemi bankructwami. Jako jeden ze środków walki ma być zaprowadzona regestracja firm, a nadto przy przejściu firmy z rąk jednego właściciela do drugiego żądanie będzie wykazanie kompletnej listy dłużników i wierzycieli, których nowy właściciel musi zaspokoić. Właściciel sprzedawanej firmy, który ukryje przed nowonabywcą chociażby jednego wierzyciela pociągany bądzie do odpowiedzialności karnej.

Afera Deperdussina.

(Kor. wł. „Gazety Łódzkiej").

Paryż, d. 6 sierpnia.

Aresztowanie fabrykanta Deperdussin stanowi sensację dnia; okazuje się, ze upadłość tego wielkiego przedsiębiorcy jest największym i najobszerniejszym „krachem", jaki od lat wydarzył się we Francji. Deperdussin jest typem „grynderu" bez skrupułów na wielką skalę, w ostatnich latach zajmował się on przeważnie fabrykacją samolotów aby wyzyskać korzystną konjukturę dla swoich celów.

W aeroklubie odgrywał on wielką rolę; interesował się też sportem samochodowym i brał udział we wszelkich możliwych przedsiębiorstwach. Był on współposiadaczem zakładu okrętowego, kliniki, huty w północnej Francji, współwłaścicielem dziennika i księgarni. W Williers posiada Deperdussin aż trzy zamki, z których dwa dopiero w ostatnich czasach kazał zrestaurować, wydając na ten cel olbrzymie sumy.

Wielką sensację wywołał podczas wystawy światowej w roku 1900 projekt jego dotyczący olbrzymiego teleskopu, przez który rzekomo widzieć miało się księżyc z średnicą metrową. Olbrzymie kwoty dla swoich celów, coś około 40 miljonów franków otrzymywał od bankierów w ten sposób, że okłamywał ich co do wysokości swych obrotów.

Mianowicie operował on rzekomemi zamówieniami obcych rządów na samoloty, a gdy rzeczywiście otrzymał jakie zamówienie, wówczas podawał interesantom o wiele wyższe kwoty, aniżeli one wynosiły. Starych wierzycieli spłacał zaciągniętemi u nowych pożyczkami.

Deperdussin zajmował się dopiero od 4 lat konstruowaniem samolotów a interesy swoje prowadził w sposób zupełnie nie kupiecki. Tak nap. zakupił on plac wzlotów w Bethung, za 1/2 miljona, a dalsze urządził w Etampes, Pau, Coursey, Amberieu, Bordeau i Brukseli. Znanych lotników Vedrines, Vidart i Prevost przyjął Deperdussin do swej służby, płacąc im olbrzymie pensje.

Głównym jego odbiorcą było francuskie ministerjum wojny. Jego stosunki do niektórych urzędników ministerjum nie są zupełnie czyste; wnioskują to z tego, że pomiędzy jego wydatkami figuruje kilkaset tysięcy franków jako „pieniądz wojenny", które wydał na przekupienie owych urzędników.

Prezydent Poincaré miał poświęcić niebawem nowy plac wzlotów Deperdussina w Le Havre, a Deperdussin sam zostać miał przy tej okazji oficerem legji honorowej. Deperdussin liczy obecnie lat 45 i pochodzi z dobrej rodziny.

Telegramy.

(Telegramy ag. W. A.T i własne. z dn. 7/8).

W drodze wyjątkowej.

PETERSBURG. Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło mieszkańcowi Warszawy, żydowi Izydorowi Hasfeldowi, zamieszkać w Petersburgu dla wzięcia udziału w pracach komisji specjalnej, pracującej nad rewizją taryfy celnej.

Strajk woźniców.

PETERSBURG. Dziś zastrajkowali woźnice żądając podwyższenia płacy za przewóz towarów.

Katastrofa łodzi motorowej.

BERLIN. Ze Swinoujścia (Swinemuende) telegrafują: Zatonęła łódź motorowa, w której znajdowało się 22 osoby. Z tych utonęło 17.

Wybuch kotła.

BILBAO. W tytejszej hucie stali nastąpił wybuch pieca z płynną stalą. — Kilku robotników poniosło straszną śmierć na miejscu. Kilku innych niebezpiecznie poparzonych.

Schwarzkopf i ks. Czartoryski.

POZNAN. Wielkie wrażenie w prasie tutejszej, zwłaszcza hakatystycznej, sprawiła wiadomość, że nadprezydent prowincji poznańskiej, Schwarzkopf, złożył wczoraj wizytę ks. Adamowi Czartoryskiemu, właścicielowi Gołuchowa i bawił u niego dłuższy czas. Prasa domyśla się, że niespodziewany ten krok ze strony naczelnika rządu prowincjonalnego stoi w związku z zapowiedzianą w niedługim czasie wizytą ces. Wilhelma z Poznania, gdzie ma przebywać przez dłuższy czas.

Strajk.

WIEDEN. Wybuchnął tu strajk robotników spedycyjnych.

Nastrój w Bukareszcie.

BUKARESZT. W całej Rumunji panuje wielkie zadowolenie z powodu zawarcia pokoju.

Prasa uważa podpisanie traktatu za zwycięstwo dyplomacji rumuńskiej, a zakończenie walk pomiędzy sojusznikami jest jej dziełem.

Od dnia dzisiejszego zniesiona została cenzura pism.

Demobilizacja.

BUKARESZT. Równocześnie z podpisaniem traktatu pokojowego, wydał rząd rumuński rozkaz demobilizacji armji rumuńskiej.

Ze względu na obecne żniwa, rozpuszczeni zostaną najpierw rezerwiści ze wsi.

Oddziały wojska, w których grasuje cholera, poddane zostaną kwarantannie.

Równocześnie wydano rozporządzenie znoszące cenzurę pism i telegramów, ustanowioną na czas wojny.

Podpisanie traktatu.

BUKARESZT. Dziś rano nastąpiło urzędowe podpisanie traktatu przez wszystkich udział biorących w konferencji przedstawicieli państw bałkańskich.

Zawieszenie broni.

BUKARESZT. Podpisanie zredagowanego już ostatecznie traktatu nastąpi w sobotę. Dziś ogłoszono tu nieograniczone zawieszenie broni.

Nastrój w Białogrodzie.

BIAŁOGROD. Cały naród serbski wyraża głośną radość z powodu zawarcia pokoju. Mieszkańcy, po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu traktatu, padali sobie w objęcia.

Warunki pokoju są przedmiotem ożywionych komentarzy, zyskując jednak u większości zupełne uznanie.

Katastrofa.

BILBAO. W tutejszej fabryce stali przewróciła się kadź z płynną stalą; kilkunastu robotników poniosło straszną śmierć na miejscu.

Odszkodowanie.

KONSTANTYNOPOL. Koła zbliżone do W. Porty utrzymują, że Turcja zażąda od Bułgarji odszkodowania za straty, wyrządzone przez wojska bułgarskie, podczas ich odwrotu z pod Czataldży. W razie odmowy ze strony Bułgarji, Turcja uważać to będzie za casus belli.

O Adrjanopol.

PARYŻ. Do akcji mocarstw u wysokiej porty nie przypisują tutaj wielkiego znaczenia. „Echo de Paris" zaznacza, że Niemcy prowadzą wobec Francji politykę obłudy, ambasador niemiecki bowiem obiecywał Turcji poparcie Niemiec w sprawie adrjanopolskiej obecnie zaś wziął udział narówni z innymi w akcji mocarstw.

Kongres szachistów.

ROTTERDAM. Na kongresie szachistów uzyskał pierwszą nagrodę rosjanin Alechin, drugą polak z Paryża. Janowski.

Telegram gratulacyjny.

BERLIN. Cesarz Wilhelm wystosował do króla Karola rumuńskiego telegram gratulacyjny z powodu zawarcia pokoju.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej").

Akcja mocarstw.

KONSTANTYNOPOL. Ambasadorowie wielkich mocarstw wykonali wczoraj akcję dyplomatyczną u Wysokiej Porty. Każdy z osobna odwiedził wielkiego wezyra i wręczył mu notę następującej treści: Mój rząd polecił mi, abym wezwał wysoki rząd turecki w słowach kategorycznych do szanowania traktatu londyńskiego, a w szczególności do uznania linji Enos Midja. Upoważniony jestem poświadczyć Waszej Wysokości, że rząd mój gotów jest uwzględnić żądania Turcji przy ostatecznem regulowaniu granicy.

W. wezyr oświadczył na to, że zwoła natychmiast radę ministrów, poczem da odpowiedź w możliwie krótkim czasie.

Strajk w Hiszpanji.

MADRYT. Strajk w przemyśle włóknistym w Katalonji przybiera coraz szersze rozmiary. Strajkujący odrzucili propozycję rządu, który chciał w drodze tymczasowego rozporządzenia administracyjnego skrócić dzień roboczy.

Kierownictwo strajkiem przeszło z rąk zarządu związku tkaczy do Zarządu ogólnego związków robotniczych, który proklamował na dzisiaj strajk generalny w Barcelonie i okolicy. Rząd przedsięwziął daleko idące środki ostrożności. Dotychczas strajkuje 120 tysięcy robotników.

Turcja trwa w uporze.

KONSTANTYNOPOL. Natychmiast po akcji ambasadorów zwołana została rada ministrów, która trwała 4 godziny. Żadnych uchwał nie powzięto. Krok mocarstw wywołał tu w pierwszej chwili wielkie zdziwienie, turcy bowiem zżyli się z myślą, że mocarstwa zaniechały wszelkiego nacisku na Turcję. Jak przypuszczają powszechnie, Turcja nie spełni woli mocarstw, lecz w odpowiedzi potwierdzi swoje stanowisko, wyrażone w nocie z dnia 11 lipca i w telegramie do króla Karola, t. j. że w żadnym razie nie ustąpi z Tracji i Adrjanopola.

Konferencja pokojowa.

BUKARESZT. O przebiegu wczorajszego posiedzenia konferencji pokojowej otrzymujemy następujące szczegóły: Posiedzenie otworzył prezes Majorescu, oświadczając na wstępie, że dzisiejsza konferencja powinna uchwalić zawieszenie broni na czas nieograniczony, wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Następnie Majorescu oświadczył, że nie może być mowy o podpisaniu preliminarzy pokojowych, lecz musi być zawarty odrazu ostateczny i definitywny pokój.

Majorescu zaproponował, aby celem ostatecznego ułożenia tekstu traktatu wybrano komisję, złożoną z przedstawicieli wszystkich delegacji, po jednym z każdej. Wniosek przyjęto i wybrano do komisji, jako delegatów: Radewa, Spalajkowicza, Politisa, Natanowicza, Pisoskiego, Filittiego. Na wniosek Veniselosa wybrano również generała Coandę, jako rzeczoznawcę wojskowego. Ratyfikacja traktatu nastąpi najpóźniej w sobotę.

Awans następcy tronu.

WIEDEŃ. Cesarz Franciszek Józef zamianował następcę tronu arcyksięcia Ferdynanda pułkownikiem i szefem IV-go pułku dragonów.

Pochód turków.

SOFJA. Donoszą tu z Adrjanopola, że turcy planują dalszy marsz wojsk, po za Adrjanopol. Część wojsk tureckich znajduje się już pod Hermandli, na północ od Adrjanopola.

Echa katastrofy.

SWINOUJSCIE. — Na łodzi motorowej „Friederik Karol", któro uległa katastrofie, znajdowało się w krytycznej chwili 24 osoby. Tylko siedem osób udało się wyratować, 17 zginęło. Pomiędzy ofiarami znajduje się pewien student z Krakowa, Blatt. Goście kąpielowi urządzają dziś wielkie zebranie, protestujące przeciwko Towarzystwu, do którego wzmiankowana łódź należała, gdyż panuje powszechne przekonanie, iż tylko zupełny brak jakichkolwiek narzędzi ratunkowych na łodzi, mógł spowodować tak wielką liczbę ofiar. Cesarza Wilhelma podczas katastrofy nie było w Swinoujściu, gdyż chwilowo wyjechał. Natychmiast po powrocie rozkazał on zająć się szczegółowem zbadaniem przebiegu i przyczyn katastrofy.

Powrót kanclerza.

BERLIN. Urlop kanclerza Bethmana Hollwega skończył się. Powrócił on wczoraj po południu do Berlina, a dzisiaj wyjeżdża do Swinoujścia, aby spotkać się z cesarzem.

Ze świata.

(—) **Katastrofa samochodowa pod Nowym Yorkiem.** Z Nowego Yorku donoszą. Wczoraj najechał w pełnym biegu samochód miljonera Pella na pociąg elektryczny na wyspie Long Island, Pell, gość jego, bankier Laimbeer i szofer zostali zabici na miejscu. Pani Laimbeer złamała sobie kość pacieżową. Jadący automobilem bezpośrednio po rozbitym samochodzie miljarder William Vanderbildt oświadczył, że pociąg elektryczny nie był oświetlony.

Zanim nadbiegła policja na miejsce wypadku, obrabowali opryszkowie zabitych i rannych z wszystkich kosztowności.

(—) **Aresztowanie fabrykanta aeroplanów.** Ogromne wrażenie wywarł w Paryżu fakt aresztowania znanego fabrykanta aeroplanów, Deperdussin'a, którego aparaty cieszyły się rozgłosem. Deperdussin'a aresztowano za rozstrwonienie olbrzymich sum, których wysokość dosięga 32 miljonów franków, a które aresztowany zdobywał środkami nieuczciwemi. Mówią o licznych fałszerstwach, oszustwach i tym podobnych środkach, do których fabrykant miał się uciekać, aby wydostać pieniądze rzekomo na potrzeby fabrykacji. Deperdussin prowadził życie niezwykle zbytkowne.

LOTERJA.

Dziś w drugim dniu ciągnienia 201 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego wyszły następujące wygrane:

10,000 nr. 14390
4,000 nr. 3826
2,000 nr. 14069
1,500 nr. 14758
1,000 nr. 19828
500 nr. 4109
200 nr. 4839
100 nr. nr. 1995 4555 5776 10043 11858 14277 17025 17924 23284.

Wczoraj w 1-ym dniu ciągnienia.

Po rubli **50** wygrały numera:

1604 3019 4578 5178 5219 5367 5523 5653 5895 6120 6405 6484 6895 6923 7205 7274 8724 9467 10373 10661 11979 12179 13410 13773 14573 14860 16773 17516 17897 18586 18831 20095 20340 20368 20716 21216 21502 22795.

Po rubli **30** wygrały numera:

235 87 508 23 24 28 98 604 16 42 62 92 750 97 801 909 27 49 68 99.

1049 70 83 119 211 76 316 38 48 69 450 504 679 718 40 51 65 71 79 815 46 901 22 55 73.

2032 86 87 500 9 20 37 688 712 31 55 877 915 36.

3033 55 321 34 87 402 528 65 71 625 40 705 45 92 810 23 24 30 40 44 81 959 70.

4122 32 279 302 6 8 36 434 51 505 54 607 79 709 15 50 63 66 804 22 38 40 66 99 996.

5109 264 393 421 563 609 58 61 64 838 48 910 86.

6084 257 324 38 59 60 85 93 415 564 603 14 52 70 702 12 34 93 825 71 98.

7014 70 287 316 95 534 603 19 57 744 51 72 846 81 86 912 22 27 76 81 97.

8014 279 304 70 435 529 82 611 78 93 706 39 41 54 818 25 67 73 903 52 81.

9017 85 150 87 390 501 70 622 63 91 775 801 12 48 58 918 44.

10108 214 85 444 79 94 500 23 81 623 88 94 764 79 809 973.

11093 111 260 87 311 91 447 79 96 503 57 64 651 54 711 39 82 93 807 13 33 50 915 43 66 91.

12069 73 108 89 301 33 53 414 41 58 99 502 3 31 40 70 95 629 87 714 43 844 78 934 89 93.

13019 30 73 78 174 253 310 33 75 543 44 78 601 12 25 44 46 52 62 64 78 81 93 735 820 94 932 60 84.

14185 97 274 323 493 95 502 17 22 38 51 67 601 58 96 701 8 59 75 98 805 9 16 36 62 98 936 86.

15009 16 95 103 33 43 49 99 225 368 97 401 11 70 86 502 18 22 69 667 90 723 30 44 76 91 835 43 55 81 84 88 900 20 37 36 43.

16049 415 28 46 513 24 68 621 23 88 713 14 29 38 45 53 800 3 27 32 80 97 903 39.

17129 229 312 66 428 69 543 68 91 609 17 29 34 35 97 747 52 58 89 90 845 948 54 67,

18203 90 308 18 61 94 411 62 66 520 71 90 91 647 63 732 41 43 52 56 859 917 22 75 83,

19015 27 28 33 178 259 342 96 424 41 58 509 11 600 1 31 53 81 715 32 51 63 95 815 16 91 933 49 59 65 86.

20020 39 47 178 99 272 300 60 590 680 718 20 27 38 815 88 994.

21005 89 95 251 73 85 378 450 60 65 88 535 50 92 605 33 82 703 5 50 74 99 826 69 80 86.

22221 314 33 44 424 527 31 47 52 77 607 50 63 64 96 703 56 57 60 89 841 98 931 51 61 71 79.

23033 48 90 119 40 68 254 61 343 76 81 84.

Złodzieje amerykańscy.

W sposób niezwykle wyrafinowany okradziony został w Nowym-Jorku właściciel jednego z pierwszorzędnych sklepów jubilerskich.

Przed ów sklep zajechał powozem, zaprzężonym w parę ślicznych rumaków, jakiś elegancki mężczyzna.

Wszedł do sklepu, wybierał wśród klejnotów, aż wreszcie wybrał najdroższy naszyjnik i położył na stole, jako cenę kupna 25,000 dolarów w papierach.

W tej chwili wszedł do sklepu oficer sztabowy. Ujrzawszy kupującego podbiegł doń, przywitał się uniżenie z „panem hrabią"—jak go tytułował—i zaczęła się ożywiona rozmowa.

Major dowiedział się, że hrabia zamierzał właśnie wybrać się do niego, aby go zawiadomić o swoich zaręczynach z baronówną L. i zapytać jego żonę o zdanie, czy „mały" upominek, jaki właśnie kupił, jest piękny.

Major obejrzał klejnoty, ale widocznie nie bardzo z nich zadowolony, odłożył je na bok, poczem zwrócił się do jubilera z wymówkami, że jego przyjacielowi nie dał rzeczy, odpowiadających jego stanowisku,

Jubiler skłonił się i wyjął klejnoty najcenniejsze, jakie miał. Obaj przyjaciele wybrali kolję za 50,000 dolarów,

Hrabia który przed chwilą położył na stole 25 tysięcy dolarów, oświadczył że byłby rad przedłożyć te kolję do oceneinia żonie majora, jako znającej się na klejnotach; major powiedział mu, by odrazu poszedł, a sam ofiarował się na zastaw dając gwarancję temsamem, że hrabia wróci i dopłaci 25 tysięcy.

Jubiler zgodził się, hrabia z klejnotem wyszedł, a major zaczął wtedy opowiadać jubilerowi, jakim ten hrabia jest bogatym człowiekiem, jak będzie jeszcze bogatszym, gdy się ożeni: gdyż baronówna L. jest rownież, jak hrabia miljonerką.

Minęło jednak pół godziny, a hrabia nie wracał. Major zaczął się niecierpliwić.

Dziwna rzecz —eoświadczył — hrabia nie wraca, a ja przeci niemogę tu siedzieć dłuğo, bo muszę iść na służbę.

Niepokój majora udzielił się jubilerowi, który coraz niespokojniej wyglądał, czy hrabiego nie widać.

Wreszcie major oświadczył, że musi iść po hrabiego. Na to nie chciał zgodzić się jubiler, coraz bardziej niespokojny. Zaczęła się żywa wymiana zdań, hałas w sklepie usłyszano na ulicy.

Przypadkowo przechodził koło sklepu policjant. Usłyszawszy podniesione głosy, wszedł do wnętrza.

Major, ujrzawszy go, starał się mu spokojnie wytłomaczyc, że musi iść na służbę, gdy jubiler [illegible] bardziej niespokojny, obstawał ciągle, by major został w sklepie.

Nakaz wzrok policjanta padł na stół, na tysiączki dolarów, położone tam przez hrabiego. Zbliżył się, przyjrzał się im uważnie i wreszcie oświadczył stanowczym głosem.

— Banknoty są fałszywe!

Gdyby w sklepie była wybuchła bomba, nie byłaby wywarła większego wrażenia. Major zaczął krzyczeć że to oszczerstwo, jubiler podszedł ku drzwiom, by wrazie, gdyby major próbował uciec, odrazu go schwycić za gardło: jedynym człowiekiem, który zachował spokój był policjant.

Włożył fałszywe banknoty do portfelu, skinął na dorożkę i z zimną krwią oświadczył majorowi, że musi się z nim udać na policję.

Major usłuchał i wraz z policjantem siadł do dorożki. Policjant kazał jubilerowi siąść do drugiej dorożki i pojechać do szefa policji, aby mu zdać sprawę o całym wypadku.

Gdy jubiler zgłosił się do policji przekonał się, że tam o niczem nie wiedzą.

Okazało się że zarówno hrabia, major, policjant, jak i dorożkarz — była to jedna banda, która zmówiła się, aby w tak wyrafinowany sposób okraść jubilera.

Bielutki Biały dom.

Eleganci amerykańscy ludzie, których kwestja ubrania stanowi treść i cel życia, przeżywają obecnie gorzkie dni. Prezydent Wilson zagraża bowiem poważnie zachwianiem ich światopoglądu.

W Ameryce panowały w ostatnich tygodniach upały. Skłoniły one prezydenta Stanów Zjednoczonych do zarzucenia wszelkich czarnych ubrań i przywdziewania zawsze ubrań białych. Dzisiaj widzi się go też zawsze w bielusieńkiem ubraniu tak na ulicy, jak i podczas urzędowania w Białym Domu. Co więcj, prezydent kazał całemu personelowi domowemu przydziać biały strój. Można sobie wyobrazić miny zagorzałych zwolenników etykiety, gdy widzą jak biało ubrany służący zawiadamia również biało ubranego prezydenta o wizycie jakiegoś np. dyplomaty. Gdzież frak? Gdzie liberja, gdzie cylinder, gdzie nieskalanie czarny tużurek, który z człowieka robi dżentelmena?

Najgorsza rzecz jednak w tem, że wszyscy ludzie w Waszyngtonie po krótkim namyśle poszli za przykładem prezydenta i ubierają się w lecie — biało nawet na uroczystości, na których etykieta pozwala tylko na frak. Prezydent [illegible] przepisy głupiej etykiety dla wygody. W lecie białe ubrania są najwygodniejsze, więc też je należy nosić. A praktyczni Amerykanie poszli za mądrym przykładem na złość wszystkim modnisiom i elegantom.

Wyszedł Nr. 33

łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego

„ŚMIECH"

Lokalne aktualja.

Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.

Do odnajęcia

przy ulicy Dzielnej 19 róg Mikołajewskiej **2 sklepy,** rozmiar: 10 łokci głębokości, 7 szerokości i $10\frac{1}{2} \times 6\frac{1}{2}$. Wiadomość u stróża.
215—3—1

Potrzebni CHŁOPCY

do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się, ulica Przejazd № 1.

Dr. PERLIS

POWRÓCIŁ.

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nieznaczny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, pryszcze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają po użyciu w aptecznym kremie

Nawrot № 54, i Konstantynowska 75.

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

LECZNICA ZĘBÓW

Piotrkowska 192. Piotrkowska 192.

Plombowanie i specjalne laboratorjum zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lernera. 1349

Ceny bardzo przystępne.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA
Elektryczna Fabryka Cukrów
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—0 58

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszej miejscowości m. Wilna, „ZWIERZYNIEC".

Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy Wilja. CENY NIZKIE.—WARUNKI DOGODNE. — PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr.—w sprzed. działków

WILNO, Zwierzyniec, ulica Giedyminowska 32. (róg Sosnowej)
Tel. № 46. 1524—12—4

W. GÓRSKI

SZEWC

Mikołajewska 32.

Poleca Sz. klijenteli obuwie wykwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Firma nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi.
1307-52-8

Ogłoszenia drobne.

Agentom branży kolonialnej dodam artykuł codziennej potrzeby. Juljusza 18 m. 35 od 5-7 mej. 2161

Były magazynier (10 letnie świadectwo) mówiący po polsku i niemiecku poszukuje posady magazyniera, podwórzowego ekspedjenta, przeciągacza i t. p. dobre referencje, wymagania skromne. Oferty w Gazecie dla „ 144." 2165—2—1

Były ekspedjent, znający język niemiecki, poszukuje posady ekspedjenta, gospodarza podwórzowego, dozorcy i t. d, wymagania skromne. Adres w Administr. Gazety—Przejazd № 1.

Fortepiany i pianina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-52-1

Inteligentnego, starszego chłopca, mówiącego po niemiecku, przyjmie na praktykę księgarnia Gebethnera i Wolffa (Piotrkowska 87). Oferty piśmienne osobiście, 2153—3—1

Kasa ogniotrwała tanio do sprzedania Wiadomość Adm. Gazety, Przejazd 1. 2012—6—1

Pokój przyzwoicie umeblowany z oddzielnym wejściem poszukiwany w niezbyt wielkiej odległości od rogu ul. Przejazd i Piotrkowskiej. Oferty sub. „S. T." jak również zawiadomienia telefoniczne № 20—20 przyjmuje Administracja „Gazety". 2166

Poszukuje się **przedsiębiorcy**, któryby na swój rachunek podjął się roznoszenia większej ilości **gazet. Kaucja** wymagana. Piotrkowska 82 m. 21 2161—2—2

Potrzebni poważni roznosiciele gazet z kaucją. Wiadomość w administracji „Gazety Łódzkiej". 2145—1

Stefan Trybura zgubił paszport wydany z magistratu m. Łodzi. 2163-3-1

2 duże rolwagi używane do sprzedania. Wiadomość w Administr. Przejazd № 1. 1213

Ogród Przemysłowców Łódzkich

w RUDZIE PABJANICKIEJ.

W niedzielę, dnia 10-ge sierpnia odbędzie się wielka zabawa pod nazwą

Wielka Zabawa

w Praterze Wiedeńskim

połączona z **KONKURSEM PIĘKNOŚCI DAM.**

3 NAGRODY

oraz **20** jeszcze w Łodzi niebywałych niespodzianek.

Pomiędzy innymi: **Małpi teatr, Tyrolska buda taneczna, Biuro małżeństw,** oraz występ **pierwsz. artystów.** Polonez z lampionami pod kier. baletmistrza p. WŁ. MAJEWSKIEGO i t. p.

Początek zabawy punktualnie o godz. 3 po południu.
Wejście dla członków 15 kop., dla niecłonków 20 kop.
1653—1—1

Pierwszy chrześcijański

Skład różnych skór

wszelkich przyborów szewckich i kamasznictwa. **Piotrkowska 27,** w podwórzu

M. Kapuściński.

Krawiec męski

W. BUGALSKI

Zgierz, ul. Wysoka № 29.
Robota solidna. Ceny umiarkowane

Najlepszym środkiem, ochraniającym od zaburzeń żołądkowych, desynterji i t. p., jest kieliszek wina St.-Raphael na szklankę gorącej herbaty.
Żądać wszędzie. 779

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów
dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtoek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin. moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!
Słynna w całym świecie
HERBATA z gór Harcu
(Dr. LAUER'S HARZERIGEBIRGSTEE).
Zalecana przez najsłynniejsze powagi ekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.
Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50
UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą
Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:
Józef Grossmann, Warszawa, Złota 16. Tel. 184-44.
Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszta; przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet!
455—2—2

Zarys kosmologii.
(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)
TWORZENIE się ŚWIATA i UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH i CZASOW NOWSZYCH.
WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.
Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" po **15** kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Drukarnia Akcydensowa
JANA GRODKA
Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES :: DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO ::
TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.
:: :: :: i t. p. :: :: ::
DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Choroby uszu, nosa i gardła
Dr. B. Czaplicki
Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Laboratorjum
Magistra N. SCHATZA
Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie **analizy lekarskie i chemiczne: moczu,** plwocin (gruźlicy-**krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka** i t. d.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz
(starszy)
mieszka obecnie Przejazd Nr. 8, front, I-e piętro. 142.
Przyjmuje od 9½ [illegible] 8. Tel. 17-14

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
Dr. S. Kantor
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**
Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. med. S. Aronson
były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
od 9—11 rano i od 5—7 po południu.
W niedzielę od 11—1 po poł. 1492

Łódzka Druga
Szkoła Handlowa
z wszystkiemi prawami szkół rządowych,
Dzielna № 50a.
zawiadamia, iż egzaminy wstępne do klasy V-ej włącznie i poprawkowe do wszystkich klas rozpoczną się 16/29 sierpnia r. b. kandydaci do klasy wstępnej niższej przyjmowani są od lat 8.
Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 11 do 1. Do podania dołączyć należy: 1) metrykę, 2) świadectwo pochodzenia i 3) świadectwo o powtórnem szczepieniu ospy.
Dyrektor E. FOELSCH.

Dr. med. Karol Rieder
Choroby dzieci
Nawrot 7. Tel. 32-42.

Do terminu koszykarskiego
przyjmuję chłopców z pod opieki rodzicielskiej od lat 16 do 18 na dwuletni przeciąg czasu, nawet głucho-niemych, lub kulawych na 3 lata. Za wyuczenie koszykarstwa i wyzwolenie w Cechu, oraz stołowanie, mieszkanie—rodzice lub opiekunowie, winni płacić 60 rubli przy zawarciu umowy.
O dobrem obchodzeniu się z terminatorami i uczeniu ich koszykarstwa, również o dobrem stołowaniu, mogą zaświadczyć obecni terminatorzy oraz czeladź.
Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą **Stanisław Jagusiński w Raszewie,** poczta **Kutno,** gub. warszawskiej.
1624-6-1

Dr. L. Klaczkin
KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Znana w Łodzi **PRALNIA BIELIZNY** **Znana w Łodzi**
M. Cieślak, Piotrkowska № 88.
Zawiadamiam niniejszem Sz. Klijentelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.
Z szacunkiem
M. Cieślak
21—104—18 **Piotrkowska 88, w podwórzu.**

ALBUM JANA MATEJKI
nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.
Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" rub. 1.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

Zarząd Eksploatacji
Łódzkich Rzeźni Miejskich
Ul. Inżynierska № 1.
Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalec topiony,** do celów technicznych. **Krew suszona** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych jakościach i kolorach **Szczecinę** suchą mokrą. **Lód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

Dr. med. J. Szwarcwasser
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszek. przemiany materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.
W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106